Przewodnik
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Leszno, No. 1. dnia 1. Kwietnia 1836.

Rzut oka na zatrudnienia gospodarskie przypadające w każdym miesiącu, roku w gospodarstwie polowém i ogrodowém.

Wiele to pracy ochrania, i do dobrego skutku wszystkich przedzięwzięć pomaga, kiedy każda robota odprawia się w swoim czasie.

Szczegóły gospodarstwa wiejskiego tak są liczne, iż dziwić się nie należy, że nader baczni tylko gospodarze, którzy cały swój czas i wszystkie swoje siły wyłącznie prowadzeniu gospodarstwa poświęcają, o wszystkich w przyzwoitym czasie mają staranie.

Dla tego też mało jest rolników, którzyby je wszystkie znali, a mniéj jeszcze takich, którzyby czas przyzwoity do dokonania różnych zatrudnień gospodarskich mieli w żywéj pamięci. A tak, nie powinno zadziwiać, że tak wiele odnog gospodarstwa wiejskiego są w ogólności zaniedbane, téj to także przyczynie szczególniéj przypisać należy, że rolnik wiele nader w ogólności trwoni sił żywych. Miłe dla tego, spodziewam się, będzie czytelnikowi następujące wyszczególnienie zatrudnień, które jednak nie może być doskonałe co do czasu naznaczonego różnym pracom, dla niepewnego wpływu powietrza, i dla zbyt wielkiéj rożności potrzeb różnych gospodarstw.

Styczeń.

W gospodarstwie polowém niemożna teraz nic innego przedsięwziąć, jak wywoz mierzwy pod warzywo, lub jęczmień, albo też do potrząsania oziminy, która potrzebuje nawozu, a którego nie mogliśmy jéj dać przed zasiewem, dla braku czasu lub mierzwy.

Teraz także należy łąki zołami z potażni lub od mydlarzów, lub mierzwą bydlęcą nawozić. Sprowadzenie materyałów budowniczych, niemniéj wywoz zboża w tym miesiącu dla braku innych zatrudnień bydła roboczego, i dla dobrych drog najłatwiéj dokonany być może.

W wewnętrzném gospodarstwie zasługuje szczególniéj młocenie zboża, i dobre karmienie bydła, na uwagę rolnika. Na wstępie zimy układa każdy roztropny gospodarz plan podług którego ma być przez zimę każdy gatunek bydła karmiony; i niezamyka więcéj inwentarza na zimę, jak tyle, ile plonem tegorocznim podług zrobionego rozkładu, wyżywić może; teraz na to tylko dać powinien baczność, żeby podług planu przyjętego co dzień była wydawana pasza, i żeby zapasy nie psuły się. Dla tego należy rewidować często sklepy lub doły, w których warzywo zachowane. Rzecz zadziwienia godna: że lubo wielu gospodarstwom na sianie zbywa, koniczyny i innych kunsztownych traw mało, a warzywa w celu karmienia niém bydła przez zimę, nikt nie sieje i sadzi. Kilkunastoletniém doświadczeniem nauczony, przyjmuję z Panem Thaerem 8000 funtów, to jest przeszło 70 wierteli Warszawskich kartofli za średni dochód z morgi Magdeburskiéj, i ten zastępujący 4000 funtów siana co do pokarmu dla bydła; wydaje więc morga kartoflami zasadzona więcéj paszy, a niżeli trzy razy tak wielka przestrzeń najlepszéj łąki. Lecz pomyśli podobno nie jeden gospodarz, zkąd wziąść rąk, których uprawa pod warzywo tak wiele potrzebuje? Przeszkoda ta jest bardziéj pozorna jak rzeczywista; używając albowiem machin nowo wynalezionych, które już od 11 lat są w powszechném użyciu w Sulisławskim gospodarstwie; najwięcéj 10 dni ręcznych potrzeba do zasadzenia, opelenia, wykopania i schowania w doły zbioru kartofli z jednéj morgi Magdeburskiéj. Nadto: użyte mogą być do téj roboty kobiety słabe, lub dzieci. Inne ogrodowizny w ugorach za pomocą machin nadmienionych sadzone, mniéj jeszcze jak kartofle pracy wymagają, a więcéj jak pierwsze paszy wydają. Kto roślinom napaszą mierzwy żałuje, mniemając: że, ponieważ mógłby na swieżym nawozie pszenicę, lub inne sprzedajne ziemiopłody siać, dochód pieniężny idąc za moją radą, uszczupla, myli się; nie potrzeba albowiem przepominać, że nawoz pod rośliny na paszą obrócony wraca się, ponieważ bydło strawiwszy je pomnaża ilość

mierzwy. Rzeczywiście, sadząc warzywa na świeżym nawozie, spoźnia się sprzęt płodów sprzedażnych o rok tylko, a zatym traci się tylko przez to roczna prowizya od dochodu pieniężnego z tego źródła spodziewanego, którą to stratę powiększony tym sposobem dochód z inwentarzy sowicie wynadgradza. Największy zysk sadzenia kartofli w ugorze odnoszą ci, którzy je na wódkę przepalają. Rodzaj ten przemysłu dosyć jest na pograniczu Śląska upowszechniony. Wywar kartoflany dobry jest szczególniéj dla owiec: Hrabia Hauchwic, właściciel Kłobucka w powiecie Częstochowskim, utrzymuje na takim wywarze kilka tysięcy owiec z piękną bardzo wełną, od lat kilku, z jak najlepszym skutkiem, jak się o tém na miejscu przekonałem. Wywar daje się z sieczką wychłodzony lecz świeży.

Tuczenie świń teraz się powinno kończyć. Przy tuczeniu bydła rogatego uważać należy: żeby w przepisanych godzinach, i równe porcye paszy każdego dnia dostawało; żeby było grzebielcami codziennie, osobliwie kiedy linieje chędożone, żeby stało miękko, i sucho; obora powinna być tak ciepła, żeby bydło opasne zawsze było w transpiracyi; oprócz tego powinna być ciemna. Gęsi i kaczki trzeba teraz szczupléj paść, żeby jaja nie były zbyt tłuste i niepłodne, dla tego powinny być na wodę wypuszczane, żeby się tam parzyły, i świeżą wodę powinny zawsze mieć w kurnikach. Chcąc żeby kury zdrowe były, i wcześnie jaja niesły, trzeba je w cieple utrzymywać, letniéj wody do picia im dostawiać i dobrze je paść. Gołębie potrzebują teraz także karmi i napoju. Owoce w sklepie zachowane potrzeba przebrać. W ogrodzie kuchennym nic teraz niemasz do czynienia. Ule pszczelne należy tak opatrzyć, żeby ani śnieg,ani deszcz, ani myszy nie miały do nich przystępu, i żeby powietrze w nich przewiew miało.

W lasowém gospodarstwie dobrze jest teraz zbierać szyszki sosnowe świerkowe i modrzejowe na nasienie, i suszyć je na hurtach. Teraz także wypada siać na śniegu nasienie jodłowego i brzozowego drzewa na miejscach w jesieni pługami lub motykami pokaliczonych. Młode zatyki strzedz należy od zajęcy, które im wielką szkodę przynoszą, przygryzając młode drzewka. Dziki, jelenie, i sarny dostawać teraz powinny żołędzi, dzikich kasztanów, grochu, słodu jęczmiennego, lub siana. Można także niektóre drzewa osowe ściąć, bo te dają pokarm dla zwierzęcia. Kto tego

nie robi, nie może się spodziewać rozmnożenia, i poniesie znaczną stratę, w zatykach, które głodny zwierz wytępi. Dobrze iest teraz wywozić z kniejów drzewo na opał i budowlą, spuszczać i wywozić drzewo olszowe z mieysc mokrych, trzcinę rznąć.

Luty.

W polowém gospodarstwie trwają zatrudnienia przeszłego miesiąca.

W wewnętrznem gospodarstwie wielorakie są zatrudnienia, omłot zboża jeszcze nieukończony; koniczynę, i len najlepiéj teraz podczas wielkiego mrozu wymłocić. Teraz najprzyzwoiciéj drogi, mosty i narzędzia gospodarskie reparować. Bydło tak należy jak w przeszłym miesiącu utrzymywać. W tym miesiącu odsadzają się cielęta na chowanie, a to szczególniéj w gospodarstwach, gdzie pierwszego lata już cielęta na trawę wypuszczają; szkodliwa albowiem zbyt młodym cielętom trawa; tam gdzie one dopiero w drugim roku świeżéj trawy dostają, można je w każdym miesiącu z równie dobrym skutkiem odsadzać.

Owce kotne, lub już jagnięta mające, trzeba lepiéj paść; bardzo pomaga do mleka, kiedy owce nie bywają na zbyt zimne powietrze wystawiane, i rozczynem z kuchów lnianych lub z ospy zbożowéj pojone. Kto chce silne, zdrowe i wiele wełny wydające owce mieć, nie powinien się na paszenie w borach i na ozimine, spuszczać. Lepiéj jest mniéj owiec utrzymywać, a lepszą im dać wygodę, bo nietylko, że jedna owca dobrze karmiona wydaje wełny dwa razy tyle jak ocwca, która połowę tylko racyi dostaje, ale nadto ochrania się, mniéj owiec utrzymując, wydatek na postawienie i utrzymywanie większéj owczarni, na utrzymywanie owczarza; nie nadmieniając, że w stadzie skąpo karmionem, wielka śmiertelność; najpowszechniejszém albowiem źródłem chorob, i moru bydła jest, niedostatek paszy letniéj lub zimowéj. Jak wielkiéj owca potrzebuje przestrzeni do letniego, i wiele siana i słomy do zimowego wyżywienia stosównie do zrobionych doświadczeń, dowie się czytelnik w Nro. II. 7 tego kalendarza. Tuczone świnie czas teraz zabić, prosięta z tego miesiąca chowają się najlepiéj; maciory z prosiętami powinny być lepiéj jak inne świnie pasione, byle nie serwatką lub mlekiem, ponieważ prosięta od tego laxują, co im bardzo szkodzi. Prosięta dwie niedziele ma-

jące trzeba do żarcia przyzwyczajać, a tak łatwiéj się potém od mleka odzwyczają. Gęsi, kury i gołębie zaczynają na końcu tego miesiąca nieść jaja; trzeba je wreście tak jak w przeszłym miesiącu utrzymywać; to samo się rozumie o kaczkach.

W tym miesiącu zakładają się inspekta do wychowania wczesnych flanców (rosad) kalafiorów galarepy i innych ogrodowin; sieją się teraz także w inspektach melony i ogórki.

Około drzewa owocowego można teraz następujące dokonać roboty: ułamują się teraz latorozgi do szczepienia potrzebne, urzynają się piłką gałęzie starego drzewa, w które mają być w przeszłym miesiącu szczepione, chędożą się teraz drzewa i krzaki owocowe, obrzynają się gałęzie niepotrzebne brzoskwiń, aprykozów, i okrywają się płachtami, ze słomy plecionemi; dla zabezpieczenia ich od mrozu. Gniazda wąsienic tępić teraz należy. Jeżeli mrozu niemasz, należy teraz siać ziarna i pestki owocowe, na zagonach już w jesieni skopanych; przesadzać drzewa do uszlachetnienia przeznaczone, odkładać wypustki ze ziemi krzaków agrestowych, lub porzeczkowych; teraz także przesadzają się ablegery (odrostki) w jesieni zrobione. Drzewka uślachetnione można teraz na miejsce ich przeznaczenia przesadzać.

Z pszczołami tak sobie postąpić należy, jak w przeszłym miesiącu, z tą tylko różnicą; że im podczas ciepłéj pogody wylot ułatwiać i powietrze w ulu odświeżać potrzeba.

W lasowém gospodarstwie trwają zatrudnienia przeszłego miesiąca: a oprócz tych, można drzewo modrzejowe, jeżeli mrozu niemasz przesadzać, drzewo liściowe można teraz spuszczać.

Rocznik ogrodniczy.

Wypis miesięcznych zatrudnień we wszystkich wydziałach ogrodnictwa, tak miłośnikom ogrodów, iako i każdemu ogrodnikowi iest nieodbicie potrzebny; bo trudno i naydoskonalszemu zatrzymać w pamięci, iżby wszystko wykonaném było w przyzwoitéj porze, a iedno opuszczenie może się stać przyczyną straty. Winienem jednak ostrzedz, iż w ostrzejszym klimacie roboty w mie-

siącach wyrażone, o tydzień, lub dwa pierwéj, lub poźniéj wykonane bydź powinny, podług stanu powietrza, dłuższéj, lub krótszéj zimy.

Styczeń

w ogrodzie owocowym.

1. Gdy powietrze łagodne dozwala, a kora drzew iest wilgotna, zdejmować mech, i pleśń z drzew, oskrobywać je nożem z twardego drzewa zrobionym, i ocierać korę płachtą grubego płótna.

2. Jeżeli niema wielkich mrozów, zbierać z drzew gniazda gąsienic, bo łatwiej teraz je upatrzyć na gałęziach nagich.

3. Drzewa większe razem z bryłą ziemi zmarzłą przesadzać na mieysca, w przygotowane w iesieni doły.

4. Owoce przechowujące się w sklepach, zabezpieczać od mrozu, a nadgniłe oddzielać od zdrowych.

5. Delikątniejsze drzewa matami, słomą, rogożą, zabezpieczać od zmrożenia, ieżeli się to nie zrobiło w listopadzie, lub grudniu.

6. Na korzenie drzew i krzewów delikatnieyszych, oraz na rośliny gruntowe długo-trwałe (perennes) zmiatać śnieg dla ochrony od zimna; iest to naturalny kożuch, i naylepszy środek zachowania od mrozu.

7. Przysposabiać koły do umocowania drzew, zdejmować z nich korę, i opalać te końce, które póydą w ziemię, aby nie gniły. Robić maty, grabie, kołki, numera, napisy do oznaczenia drzew w szkołach, taczki i inne narzędzia i sprzęty ogrodnicze.

W ogrodzie warzywnym.

1. Rozwozić gnój na mieysca chude i wycieńczone.

2. Opatrzyć nasiona ażeby się nie psuły, i zabezpieczyć od myszy.

3. Ogrodowiny w sklepie opatrzyć, szczególnie wysadki oczyszczać, psuiące się oddzielać od zdrowych.

4. Inspekta naywcześniejsze zakładać, zwiozłszy pierwéj swieży słomiasty gnój koński na kupę, aby się zagrzał.

5. Jeżeli ogórki lub melony wcześne są posiane na inspektach, udzielać, ile można, słońca, i świeżego powietrza, zapobiegać

wilgoci z ewaporacyi podnoszącey się z gnoiu, podkładać na noc sukno proste, lub samodział pod okna.

6. Stawiać łapki na szczury i myszy, zwykle zbieraiące się do ciepłego inspektu i młodych roślin; albo wytruć, uprażywszy ziarna konopne z tłustością, a potém, gdy tłustość ostyga, dodawszy tartego wroniego oka czyli kilczyboru, i dobrze wymieszawszy.

Luty
w ogrodzie owocowym.

1. Przedłużać roboty w przeszłym miesiącu rozpoczęte.

2. Jeżeli powietrze łagodne, można w tym miesiącu wyrzynać suche gałęzie, i wycinać drzewa niepotrzebne.

3. Osypywać śniegiem korzenie drzew, ażeby nie tylko ochronić od mrozu, ale tym sposobem opoźnić rozwiianie się drzew na wiosnę: bo im poźniey drzewa kwitną, tém iest bezpieczniéj. Można na korzenie drzew nakładać gnój słomiasty, a w czasie mrozów nalewać wodą, strzegąc ażeby gnój nie dotykał się bez pośrzednio korzeni i pnia. Można zamiast gnoju użyć kostry lnianéj, lub konopney, co iest nierównie lepiéj.

4. W sklepach przechowuiące się owoce przejrzeć, i gnijące oddzielić od zdrowych.

W ogrodzie warzywnym i w inspektach.

1. Roboty w styczniu, i w tym miesiącu równie wykonywać.

2. Jeżeli powietrze dozwala, w tym miesiącu i następnym otwierać lufty w sklepach warzywnych; lecz przed mrozem zamykać.

3. Zakładać inspekta na ogórki, melony, sałatę, rzodkiewkę, i na wczesną marchew holenderską, oraz kalafiory. Cokolwiek będziesz siał, siéj rzadko, a ieżeliby gęsto weszły, niezwłócznie przerzadzaj.

4. W połowie miesiąca przesadzać do inspektu nie zbyt ciepłego, flance (rosady) kalafiorów pielęgnowane w skrzynkach z zasiewu przeszłorocznego.

5. Pomiędzy kalafiorami, siać rzodkiewki, lub sadzić sałatę, dla użycia, nim kalafiory rozrosną w głowy.

6. W tym miesiącu przesadzać do inspektów ogórki, melony, pielęgnowane dotąd w cieplarniach.

7. Okrywać należycie okna inspektowe matami na noc, wednie zaś gdy pogoda i słońce świeci, dawać świeżego powietrza, podnosząc okna klinkami, na cal lub dwa podług stanu powietrza.

8. Pędzić szparagi swieżym gnojem, który pierwéj zwieziony na kupę zagrzać się powinien. Takowy zagrzany gnój rozłożyć na szparagarni wysoko na trzy ćwierci łokcia, nawet i na przeory czyli stecki między grzędami, zaznaczywszy je pierwéy, ażeby nie deptać grzędy. Gnój ten przykryć staremi matami, rogożą lub staremi szmatami, iżby lepiey grzał się i nie parował. Gdy zaczynają pokazywać się szparagi, odjąć cokolwiek gnoiu, zrzynać, mieysca zarównać, i znowu przykryć staremi matami.

9. Co dni 15 odmieniać obszlagi koło inspektów świeżym gnojem, dla utrzymania iednostajnego ciepła.

10. Zaglądać często do inspektów: bo jeden moment zapomnienia, mógłby udaremnić nadzieję ogrodnika, i oczekiwanie właściciela.

11. Chcąc wybrane gatunki melonów, ogórków, w iednostayney dobroci zachować, należy ie sadzić w mieyscach odosobnionych dla każdego gatunku, okna zaś w których zasiany inny gatunek, przedzielić deską, aby sznuruiąc się gałęzie nie plątały się. Słowem, strzedz ażeby pyłek kwiatu gatunku iednego, nie zapładniał drugiego.

O Mierzwie bydelnéj jéj otrzymywaniu i pomnażaniu zapomocą podścielania ziemią w oborach, chlewach i owczarniach.

Przychowek, wełna, mleko, nawet i zysk z mięsa, i z łoju w gospodarstwach naszych, w połowie tylko zapłacić są wstanie wartość paszy i słańska słomnego, które przy należytém ich używaniu, pielęgnowaniu i dosytném karmieniu bydła spotrzebywane być muszą. — Drugą zaś połowę ich wartości mierzwa wynagradzać powinna.

Gdyby któremu z gospodarzy wpadł na myśl sposób otrzymywania z pól swych, bez mierzwy bydelnéj lub innych nadzwyczajnych nakładów ciągle bogatego plonu, zapewne, (dopókiby sam tę tajemnicę posiadał) przedając paszę i słańsko o 50 procent wyżéj, mogłby najwyższe dochody z roli swéj pobierać. — Prócz jednakowoż niepodobieństwa znalezienia sposobu obejścia się bez mierzwy bydelnéj, niedostatek takiego gospodarowania okazałby się wkrótce, gdy produkta przedajne gospodarskie odpowiednio do łatwości w ich nabywaniu w cenachby spadły.

A zatém gdy przy staranném doprawieniu roli i stosównym wyborze ziarn jedynie mierzwa bydelna jest nam wstanie zapewnić odpowiedne dochody; starunek i pieczołowitość gospodarza przy nabywaniu mocnéj i sytnéj mierzwy bydelnéj nie mogą być przesadzone.

Brak dostatniéj ściółki pod bydło, mającéj przechowywać gnój a zwłaszcza urynę, jest powiększéj części przyczyną marnowania się mierzwy, a nieraz zdarza się że i przy hojném paszeniu bydła tak mało jéj otrzymujemy.

Za pomocą ziemi użytéj zamiast ściółki prześciełanéj słomą, igliwiem lub innym słańskiem, można części gnojne w chlewach mianowicie odchód i urynę bydelną jak najdokładniéj zatrzymywać; przytém ma bydło suche i zdrowe legowiska, chociażby mierzwa i przez kilka miesięcy w chlewach leżała; a nawet można tym sposobém zapobiedz niedostatkowi mierzwy, który nieraz z powodu lichych na słomę żniw czuć się daje; osobliwie w miejscach, gdzie na igliwiu, mchu lub tym podobnym słańsku zbywa. —

Doświadczenia moje w tym względzie do publicznéj wiadomości podać, sposób zachowania się przy używaniu ziemi za podściółkę opisać, w reszcie korzyści wypływające z téj nowéj metody wyświecić, było celem niniejszego pisemka.

Już przed 30 laty zrobiłem był przy braku słańska probę pomnożenia mierzwy w chlewach, przez podściełanie ziemią pod bydłem; a to w dobrach których

pola bardzo z mierzwy wyplenione były, a stósunkowo do obszerności lichy sprzęt dawały. Miałem sposobność z niedalekiego tartaka nabyć trocin, płacąc parokonną furę po 4 sgr,, z warunkiem że mi wolno nakładać, ile się tylko z nakładnicami i półkoszkami na woz zmieści.

Kazałem więc trocin tych ile tylko można, i ziemi z ponad rowów bliskich folwarku nawieść na kupy, przed obory i owczarnie, i tego używałem zamiast słańska: raz ziemię, raz trociny przesypując pod bydło i owce. Innego bowiem słańska, jak to igliwia, mchu, łabuzia, nie miałém; objedziny po większéj części na sieczkę się dla bydła spostrzebowały, a to co mi z nich zostawało potargawszy na gruby barłog po każdém podścieleniu ziemią na wierzch potrząsać kazałem, ażeby Inwentarz czysto i ochędożnie utrzymywać. Tego sposobu podścielania przez cały rok, aż do następnych żniw używałem, a na otrzymanéj w wielkiéj ilości i skutecznéj mierzwie, zboża obficie się obrodziły, wyjąwszy rzepy któréj mszyce bardzo szkodzą, mnożąc się, jak to później tego doszedłem, nadzwyczajnie w trocinach. W następnym roku, mając poddostatkiem ziemi w bliskości z nowo wybitych i odnowienia starych rowów, chciałem podścielania trocin zupełnie zaniechać; ograniczając się na ziemi i słomie. — Wszczęte jednak w tym roku wojenne niepokoje, i położenie moje owczesne, zniewoliły mnie do zaniechania zamiaru tego; do czego i obfite kilkoletnie następne żniwa przyczyniły się.

Niedostatni zbiór słomy w latach 1833 i 1834 zniewoliły mnie znowu, dla niezabiedzenia bydła i niezajałowienia przez brak mierzwy roli, do wrocenia się do ściółki ziemnéj. Nad sposobém zachowania się w tym względzie robiłem rozmaite doświadczenia, nieznajdując jednak potrzeby nadmieniania wszystkich, najlepszą tylko opiszę metodę, którą nawet przy żniwach w słomę bogatych zachowam.

W czasach między siewém jarym a żniwami, jako i w jesieni po ukończeniu pracy w roli, i w każdym innym czasie wolnym dla pociągu i robotników, nawozi się zie-

mia znad rowów, starych grobli i t. p. w znacznéj ilości na kupy przed budynki w których bydło stoi, i do których tejże używać zamyślamy. Ziemię tę, dobrzeby było, nim ją mroz zteży, końską mierzwą pokryć dla zasłonienia jéj od tegoż. Im ziemia ta suszéj jest przechowywaną, tym skuteczniéj działa wciągając więcéj wilgoci gnojowéj. Jeżeli jedna stopa kubiczna ziemi, po zważeniu i starownym obrachunku jeszcze około 12stu do 15stu procentów wilgoci zawiera, może jeszcze w chlewie pod bydłem $\frac{1}{3}$ stopy kub. wilgoci wciągnąć. Ten rachunek służy prawie do wszelkich gatunków ziemi, nawet do bardzo piasczystych. Suchy — torfowy — gębczasty grunt nabiera zwykle więcéj wilgoci.

Przy niedostatku słańska, gdzie dziennie pod jedno bydlę rogate tylko 3, najwięcéj 4 funty słomy podścielać można, będzie bardzo korzystnie jeszcze $1\frac{1}{2}$ stóp kub. ziemi podesłać; co nietylko dobrą mierzwę ale suche i zdrowe legowisko daje. —

Na dostatniéj obszerności obór zależy także dobroć mierzwy. Najmniéj 4 tygodnie powinna bowiem leżeć pod bydłem, bo tém więcéj nabiera mocy im lepiéj przedeptaną bywa. Uważać trzeba nadto, aby najmniéj dwa razy w tydzień, mierzwę co się pod tyłami bydła nakupia, ku korytom podrzucić, ponieważ jéj na tyłach najwięcéj pada, i zwykle się tamże grubiéj naścieła.

Jeżeli przy soczystéj paszy 6 do 8miu funtów słańska dziennie pod sztukę bydła rogatego przeznaczyć możemy, to i w tym stosunku słomy do ziemi, słańsko odchodém bydelnym zupełnie nasiąknąć może. Jednakowoż przy braku ziemi, wielką już byłoby pomocą, do znacznéj ilości słomy choć tylko $\frac{1}{2}$ stópy kub. ziemi pod każde bydlę przysypać można.

Roczna korzyść na mierzwie przewyżka zapomocą podścielania ziemią nabyta, jest najmniéj 8 do 10ciu fur na 40 stóp kub. z pod jednéj sztuki bydła rogatego, podczas paszy chlewnéj.

Tam jednak gdzie bydłu przy suchéj i mniéj soczystéj paszy, do zbytku słomą się ściele; prześcielanie zie-

mią dla przymnożenia mierzwy, naturalnie małéj jest wagi; ponieważ ziemia pulchną słomną mierzwę przygniata, lecz w zamian zmniejszony volumen mierzwy, dobrocią się wynagradza. —

Ziemia i słoma wciągają wszelką wilgoć, czynią niepotrzebném urządzenie naszych zwykłych, niedogodnych aparatów do ściągania gnojowki w doły, które wymagając mozolnéj pracy, łączą jeszcze niedogodność marnowania się znacznego pożywnych dla ról naszych soków.

Mierzwa z obór na podworze wyrzucona, może tamże daleko dłużéj z mniejszém uszkodzeniem jak inna zostawać; przymieszana bowiem ziemia wstrzymuje jéj palenie i zwęglanie się; co jeszcze nową podaje dogodność gospodarzowi, nie zawsze znajdującemu czas i sposobność, z obor prost na pole ją wywozić i przyorywać.

Przy początkowém urządzeniu znajdują się zawsze trudności dozwalczenia. Codzienne dowożenie ziemi do obór, jest nową i niezwyczajną pracą dla czeladzi, utyskującéj zwykle, że niewydoła tejże, że się tylko bydło pobrudzi, że z ziemi nabędzie chorób i t. p. Na to jednakże zważać nie trzeba; praca ta dobrze i żwawo dopełnianą być winna; za każdą razą na rozrzuconą równo ziemię, trzeba nieco słomy lub innego suchego słańska potrząsnąć; do czego nawet i sucha końska mierzwa szczególniéj do tego nadająca się, może być użytą. Mierzwa stajenna zwykle jest daleko gorszą od bydelnéj, lecz jéj wyrównać może w dobroci, gdy jéj do podściółki bydłu w sposób opisany użyjemy. Bez wątpienia takowe podścielanie ziemią więcéj wymaga staranku i pracy jak zwykły oprzęt bydła; zważywszy jednak korzyści niezmierne, które nam zarobek na ilości i dobroci mierzwy przynosi trzymanie więcéj czeladników lub oderwanie na jedną godzinę dziennie robotników od innéj pracy mniéj jest ważném. Najwięcé pracy koło mierzwy jest tam, gdzie ją z obór codzienne, wynosić potrzeba, jeżeli takowe nie są tak postawione aby do nich furami wjeżdzać i mierzwę zaraz na wozy nakładać a wywozić można. W razie koniecznéj potrzeby wynoszenia mierzwy z obór,

zwyczajna oprzętowa czeladz niebardzo byłaby może wstanie wydołać.

Kiedym w roku zeszłym na nowo rozpoczął używać ziemi na słańsko pod bydło, kazałem tylko raz w tydzień mocno jéj nasypać, to jest, pod wołu lub krowę 10 do 12tu stóp kub. (wprzod jednak należy nakupianą się mierzwę w tyle pod bydłem ku korytom podgarnąć) na posypaną ziemię kazałem zawsze przeszło-tygodniowéj mierzwy stajennéj potrząsnąć; nadto codziennie przez resztę 6 dni tygodnia, kazałem jak zwyczajnie pod bydło krótko siekaną słomę podścielać. Przy końcu każdego tygodnia znalazłém zawsze ziemię i słańsko pod bydłém, zupełnie wilgocią gnojową naszłą; tak, iż podścielanie to co tydzień powtarzać potrzeba było. Urządzenie weszło w tryb w przeciągu jednego miesiąca; bydło choć przy niedostatku słańska słomnego stało sucho i czysto, a czeladź oprzętowa miasto dawnych wymowek upodobała sobie tę zmianę; gdyż bydlę suchsze i czyściejsze, oprzątanie przyjemniejszém i lżejszém czyniło.

Późniéj zaprowadziłem tę zmianę: że zamiast raz w tydzień, codziennie ziemi podścielano, a to pod wołu lub krowę $1\frac{1}{2}$ stóp kub.; odmianę tę zrobiłem dla tego, ponieważ przy wyrzucaniu mierzwy z obór znalazłem w prawdzie, że podścielana ziemia, (która w sobie dużo gliny zawierała) wilgocią bydelną dobrze napojona była, ale razem, że, ponieważ gruba jéj warstwa leżała, przez stanie i deptanie bydła zbiła się na gruzy; co przy rozrzucaniu mierzwy na roli nieco zmudy czyni; téj niedogodności zapobiega codzienne podścielanie ziemią i potrząsanie słomą lub innym słańskiem. Nimem w zwyczaj pracę tę wprowadził, kazałem takowę najemnikami uskuteczniać; teraz czeladzią i to codziennie oprócz niedzieli, ale za to w sobotę raz tyle ziemi się bierze. Ziemia ta znajduje się na kupach blisko budynków bydelnych, i zwyczajnie się taczkami do tego sporządzonemi wwozi w których się właśnie $1\frac{1}{2}$ stopy kubicznéj mieści. Praca takowa odbywa się zawsze po południu najdłużéj godzinę, w czasie pojenia bydła, które tymczasém po podwórzu

chodzi. Ziemia niepowinna być w grupach ale rozkruszona i ile można równo potrząśnięta; osobliwie gdzie bydło większe wydepce doły, trzeba takowe wprzody zarównać.

Zwykła ściółka słomą lub innym podobnym słańskiem, zwłaszcza przy mocnéj i soczystéj paszy niemoże wszelkiéj od bydła odchodowéj wilgoci wstrzymywać chociażby podwajano stanie; ażeby przeto bydło mokro i brudno niestało, robią ścieki gnojowek; co znaczną stratę dobréj i mocnéj mierzwy pociąga.

Mierzwienie rol lub łąk gnojowką, którą się wywozi w beczkach albo na to sporządzonych naczyniach, jest zmudném, zbyt utrudzającém a nadto mało znaczném, gdyż nim się w przeznaczone pościąga doły, bardzo jéj wiele ginie.

Przez podściełanie ziemią w oborach, można przy małej ilości słomnego słańska, jak już powiedziano, suchośc i czystośc wtychże utrzymać, a najnajważniejszym jest mnogi zarobek na mocnym i posytnym gnoju.

Tylko za pomocą podściełania ziemią udało mi się i w tym roku przy tak lichym zbiorze na słomę i siano, czwartą częśc pól moich dakładnie wymierzwić; a wszelkie na tejże mierzwie posiane zboża obficie mi się obrodziły. Co się zaś tyczy trwałego skutkowania w roli nadal, jak mnie już doswiadczenie nauczyło, o tém wątpić niemożna.

Jak ważną rolę gra mierzwa w gospodarstwach, wiadomo każdemu gospodarzowi; wieleż użytecznych wynalazków tyczących się rolnictwa i przez znawców niejednemu gospodarzowi zalecanych, krytyką i powątpiewaniem prześladowane niemogły wejść w użycie lub się upowszechnić; lecz o korzyściach z mierzwy bydelnej wypływających nikt nie wątpi; najuboższy z rolników i rozumujący gospodarz uznaje jéj wartośc, i nieraz w praktyce znalazł dowody, że przy dobréj uprawie gruntow i dokładném wymierzwianiu tychże, więcej korzyści mieć można z małéj wioski, jak z kilku choćiaż takież grunta mających, przy słabém ich mierzwieniu.

Do otrzymania dostatkiem dobrej i mocnej mierzwy, konieczną jest niewątpliwie sytna karm' bydła. Przez ściołkę, jak nas doświadczenie uczy, odchod bydelny nie-

skutkujący sam, tyle się ulepsza, stając się przezeń dostępniejszym w wielu miejscach roli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pług do wyorywania przeganic.

Każdemu gospodarzowi wiadomo, jak często rola obfity urodzaj obiecująca, dla zbytniéy wilgoci mietłę i kostrzewę wyda. Pługiem zwyczajnym ile położenie miejsca pozwala, zapobiegamy złemu, wyorując ziemię, czyli tworząc przeganice. Sposób ten często jednak, pomimo, że znacznie ręcznéj potrzebuje pracy, dla obojętności czeladki niedpowiada w zupełności celowi. Powyższa rycina wystawia pług, który w najkrótszym czasie, przy oszczędności ręcznéj pracy, całkowicie wspomnionéj potrzebie zaradza. Cztery konie za jednéem wyoraniem, w głębokości dowolnéj, uzupełniają przeganicę, któréj spodek będzie tak czysty, iż prócz rozgarnięcia ziemi w brozdach, żadnego łopatą poprawiania i chędożenia niepotrzebuje. Pług ten tem może być pożądańszy że prosty i niekosztowny; Cent. żelaza, kowalska robota, i parodzienne zatrudnienie zręcznego parobka, są całym nakładem, który przez oszczędność ręcznéj pracy i dokładniejsze wyrzucenie żądanéj przeganicy, sowicie się wynagradza.

Fig. 1. wystawia pług w zupełności. Fig. 2. Łopata w raz z płusem żelaznym. Łopata od A. do B. długa cali reńskich 11 szeroka od C cali 12½ a boki AC długie cali 16½. Płus SB skała się z szyny żelaza 2 cale szerokiego a długiego 1 łokiec cali 12.

Fig. 3. Położenie słupic i kroju w grządziel, F oraz ostrokątne przymocowanie tychże w płusie, tak jak słupica WX do płusa KS wskazuje.

Fig. 4. wystawia odkładnią z jednéj strony pługa składającą się z dwóch głównych części, z G i M. Część G szeroka w miejscu df cali 9 tworzy płaszczyznę poziomą, któréj koniec a. przymocowany (Fig 3.) w punkcie k wznosi się coraz wyżéj ku tylnéj części pługa S tak iż miejsce bw.

(F. 4.) będzie w wysokości 9 cali od pozioméj linii płusa rachując. Część druga odkładni M. wysoka od d. do c. cali 12 umacnia się w punktach r. s. q. do słupicy E. (Fig. 1.) tak, aby stykając się szczelnie z częścią G. w linii ab, tworzyła z nią w klęsłość kąta rozwartego około 130 stóp cdf. Toż samo rozumie się o odkładni z drugiéj strony pługa.

Fig. 1. Okazuje trzy kroje żelazne AAA, każdy 3. stopy długi, 3 cale szeroki, a $\frac{3}{4}$ cala gruby. Pierwszy z tych jest umocowany klinikiem pod łopatą A., Nr. 1. (Fig. 2.) górny zaś koniec przechodzi przez grządziel F. w miejscu o 2 łokcie cali 14 od przodku tejże oddaloném. Drugie zaś dwa kroje boczne umacniają się w miejscach (Fig. 2.) CC. tymże sposobem, a górne końce w rączkach kk. Rączki te wcapowane w grządziel F. mają grubości $3\frac{1}{2}$ cala przy krojach zaś 3 cale □. Aby rozwarciu zapobiedz, służy pręt żelazny A. Z resztą rączki wspomnione mają 16 cali długości, i o tyle w krzywkę wyrobione, aby odległość krojów bocznych AA. 1 łokiec 9 cali wynosiła.

Grządziel F. jest długa 4 łokcie 6 cali w tylnym końcu $5\frac{1}{2}$ cala szeroka, $4\frac{1}{2}$ cala wysoka, wśrodku zaś i ku końcowi 3 cale średnicj. Z obu stron grządzieli umacnia się na żelaznem sierdzieniu wic żelazna N. i takowa łączy oskę pługa O. łańcuchem L. — Pułnozie O. składa się z oski Q. dwóch poprzecznych beleczek PO. i stojących prostopadle słupków XX., które wyższemi końcami w beleczkę O. niższemi w óskę Q. są umocowane. Środkowa beleczka SX. jest tak osadzona na słupkach XX. że z łatwością zniżać i podwyższać się daje, a podparta kołeczkami nadaje pługowi kierunek mielszy lub głębszy. Słupki XX. są 1 łokiec 6 cali wysokie, 4 cali szerokie, a 1 cal grube. Oska zaś Q ma 1 łok. 6 cali długości, i jeszcze wyrównywającą długość baranom kołek, których średnica 1 łokieć 3 cali wynosi.

(Fig. 3.) SK. przedstawia drewniany płus 1. ł. 12 c. długi, w przednim końcu SG. $10\frac{1}{2}$ cal. szeroki, klinowato zebrany, w końcu zaś S. 9 cali szeroki a 4 cali gruby. Wśrodek tego płusa umacnia się (Fig. 2) płus żelazny SB. tak, aby koniec klinowaty K (Fig. 3.) zajął miejsce CBC.

E. (Fig. 1.) jest słupica; dolny koniec umacnia się w otworze No. 4. (F. 2.) górny zaś przechodzi przez grządziel, w sposób zwykły u pługów. Słupica W. Fig. 3 jest 4 cali szeroka 2 cali gruba, ostatnia zaś U jest 3 cali w □ gruba. Ukośne położenie kroju E i równoodległe od tegoż słupic N. W. U. dostatecznie (Fig. 3.) oznaczą.

Długość przynog FF. (Fig. 1.) wynosi 3 łokcie, a umocowane sposobem u naszych pługów znanym, konce FF. będą o 1 łokiec i 2 cale od siebie oddalone.

W całéj téj budowie szczególniéj uwagę zwrócić wypada na spojenie obydwóch odkładni w punktach r. s. q. (Fig. 1 i Fig. 4.) co im ostrzéj nastąpi, tém więcéj zapewnia, że ziemia poruszona łopatą między bocznemi krojami zatykać się nie będzie.

A. K.

Wiadomość o fabryce cukru z buraków.

Z podroży moich wcelu nauki Gospodarskiey, po kraju i zagranicą odbytych przyniosłem to przekonanie, że brak albo złe użycie obrotowego kapitału tamuje rozkwitanie rolnictwa i należny stopniowy wzrost dochodow naszych — Zdrugiej strony widziałem że mogą bydź zakłady fabryczne przy gospodarstwie wiejskiém, podaiące rękę iego postępowi, i zapobiegaiące wzwyż wzmienionym niedostatkom; tak w królestwie Polskim widziemy uskutecznionemi zakłady, które u nas w Wielko-Polsce, pomimo że dziennikarze codziennie nad ich użytecznoscią się rozpisują, olbrzymiemybyśmy nazwali. —

Zwiedziwszy od 6ciu lat w biegu będącą fabrykę cukru z buraków we wsi Guzowie, 3 mile od Łowicza 6 mil od Warszawy położonéj, i przekonany naocznym rozbiorem rzeczy o korzyściach, które bezpośrednio rolnictwu przynosi, osmielam się wkrótkiém sprawozdaniu mych uwag, podać rezultat téjże.

Nim przystąpię do opisu muszę namienić o rotacyi tamże zaprowadzonéj, i o produkcyi buraków. Fabryka na tak obszerną skalę brana, wymaga rocznie 200 morgów roli pod buraki.

Rotacya iest następuiąca

1. Ugór pod mierzwę
2. Pszenica.
3. Buraki.
4. Jęczmień.
5. Ugór pod mierzwę.
6. Pszenica.
7. Koniczyna.
8. Owies.
9. Groch.
10. Żyto.
11. Ziemniaki pod mierzwę.
12. Jęczmień.
13. Koniczyna.
14. Pszenica.
15. Ogrody dla ludzi
16. Owies.

Wtym roku za 190 morgów magdeburskich zebrano 10000 korcy; sąsiedzi dostarczyli 2000 korcy

1 Korzec wydał 6 funtów		
Czyli 12000 korcy — 72000 funt. cukru		
1 funt. przedano po Złp. $1\frac{1}{2}$ - - Złp.		108000 —
Za 10000 korcy płaci fabryka gospodarstwu po Złp. 2. — Złp.	20000	
Za 2000 korcy od sąsiadów Złp. 3.	6000	
W przeciągiu 6cio — letnim wynoszą koszta fabrykacyi $\frac{2}{5}$ przychodu wraz z 10% od włożonego kapitału	43200 —	69200 —
	Złp.	38800
Gospodarstwo płaci fabryce za 4000 korcy wytłoczyn po Złp. 1 -		4000
Czystego zarobku Złp.		42800

Że wytłoczyny są bardzo pożywne dla bydła przekonałem się; gdyż sztuka rogata dostatecznie iest 4ma garncami dziennie nasyconą; — Skop 2ma Kwartami

Fabryka w Guzowie kosztowała

Maszez - - - - - - - -	Złp. 1800
tarka - - - - - - - - -	2000
3 prasy po Złt. 8000 - - - - - -	24000
3 kotły defekacyi po Złp. 6000 - - - -	18000
15 filtrów - - - 300 - - - -	4500
2 kotły koncentracyine - - - - - -	12000
3 Generatory czyli parniki - - - - -	24000
1 Kocioł do napełniania wodą parników - - -	4000
1000 form po Złp. 6. - - - - - -	6000
1000 Garnkow po Złp. 3. - - - - - -	3000
Piec do kości - - - - - - - -	3000
40 Retort do kości — po Złp. 250 - - - -	10000
Młynek do ich mielenia - - - - - -	600
6 naczyń do noszenia syropu - - - - -	2000
łyzki płaty i t d. - - - - - - -	3000
Bez budynku	Złp. 117900

Z budynkiem około Złt. 180000. Podobny zakład możnaby teraź za Złt. 120000 wykonać; w owym bowiem czasie, znaiomości fabrykacyi, nie były tak gruntowne. Namienić muszę ieszcze, że rzemieślnicy wszelkiego rodzaju i materiały są tam daleko droższe iak u nas.

Sposób uprawiania buraków iest każdemu z rolników naszych znanym. — E. L. Schubarth w II. tomie swéj technicznéj Chemii podaie środki które przy ich pielęgnowaniu zachowywać potrzeba, ażeby nadać burakom więcey cukrowych części.

Czytelnik nie wezmie mi za złe że mu w kilku wyrażach niedotykaiąc chemicznéy częsci, manipulacyą fabryki skreślę.

Buraki z ziemi, piasku, szkodliwych narostów oczyszczone, idą w na to osobno zbudowaną, siłą koni poruszaną tarkę — dla łatwiejszego wytłaczania soku — które ma mieysce pod prasami hydraulicznemi, w workach kilkugarcowych przegrodzonych płatami koszykowéj roboty *)

*) Nowe wynalazki we Francyi naprowadziły fabrykantów na zastąpienie kosztownych zakładow manežu, tarki, prass (zwy-

Wytłoczony sok idzie w kotły miedziane na czystym ogniu ogrzewane miary 1200 kwart. Po ogrzaniu do 50° Reaumura dodaie się 5 funt. niegaszonego wapna i ogrzewa się do 70° R, po czém znowu 5 funt. wapna się wrzuca, i operacya ta zwana we Francyi defecation, powtarza się póki sok zupełnie nie stanie się przezrozczystym. Po ustaniu się spuszcza się w filtry napełnione około 20 funt. kości palonych, przekładanych barchanowemi płatami. Po czém płyn który iuż syropem przézwać możemy, gotuje się, w płaskich podłuznych kotłach (concentration) aż do gęstosci 20° areometru.

Gdy po kilku koncentracyach dostatecznie mamy syropu do napełnienia 1200ᵘ kwartowych kotłów defekacyinych, odbywamy klaryfikacyą. — W ogrzany syrop do 60° R. wrzucamy 20 funt. potłuczonych palonych kości, rozcieńczonych z 1 funt. kwasu siarczannego w wodzie; i dobrze pokłuciwszy, ogrzewanie posuwamy aż do waru; po czém przepusciwszy przez filtry wzwyż wzmienionym podobne, otrzymuiemy syrop czysty, przezroczysty, do krystalizacyi skłonny; który ostatni raz idzie na ogień w podłużnych kotłach parą ogrzewanych, dla uniknienia przypalenia się; i gotuie się póty, póki ślady krystalizacyi nie będą widzialne. — Sladów tych można dociec mechanicznemi sposobami, biorąc np. krople między palce i zważaiąc, czy w nitkach przy roztworzeniu ich nie tworzą się kryształy, alboli też, jeżeli syrop ma 92° R., syrop na tym stopniu do gotowania chłodzi się w miedzianych naczyniach do 70° R.; po czém rozlewa się kilkakrotnie nie odrazu pełno wgliniane formy, kształtu głów od cukru, z otworem ½ calowym u dołu, który się kołkiem temczasowo zatyka. — Przez 24 godzin formy te stoją w mieyscu od 20 do 25° R.

---

kle hydraulicznych) prostszym sposobem wydobywania słodyczy z buraków jak za pomocą wyciskania soku — wtym celu buraki posiekane w talerzyki i napakowane w beczki nalewają się wodą — Doświadczenie pokazało że woda przesiąknąwszy przez 4 — 5 beczki podobne, iest dostatecznie cukrowemi częsciami nasyconą i takowych tyle zamyka ile i sok. — Proceder dalszy jest iak z lakiem.

ogrzaném. Wtedy otwory dolne się odtykaią, a formy stawiają się na mocnych garnkach dla odpływu melassy, czyli niekrystalizuiącego się syropu. — Wformach zostaje cukier surowy, który faryną zwiemy, a który raffinerye dalėj przerabiaią.

Raffinacya cukru wymaga wprawdzie wielkich zakładów, iednakowoż możemy prostym sposobem, przybliżony w dobroci zwykłemu, na aparatach fabrycznych produkować.

Po nalaniu ostatniego waru w formy — po nastąpieniu krystalizacyi, lecz nim otwór dolny odetkanym zostanie, niszczy się krystalizacya, mieszaiąc mocno prętem; wtedy syrop krystalizuje się na nowo; lecz cukier będzie daleko spójnieyszym. Skrystalizowanie cukru w całéj formie następuje między 8. i 14. dniami, wktórym to czasie pilne trzeba dawać oko na dolny otwór w formach, czy nie iest zapchanym. Po 14tu dniach przenoszą się formy w mieysce mniéj ogrzane, gdzie do wybielenia, że tak powiem wyprania cukru, przystępujemy — Zrównawszy powierzchnią cukru w formie, nalewamy na nią rozrobionéj do gęstości smietany gliny białey, zwanéj glinką, znieco wapnem i gipsem; ta przenikaiąc przez całą głowę spłukuie kolor brunatny i wszelkie nieczystości faryny, i dolnym otworem formy wypływa — Operacya ta kilkokrotnie może bydz powtarzaną; od rzadkości rozrobionéj gliny zależy po większéj częsci dziurkowatość cukru.

Po krystalizacyi każdego syropu zostaie zawsze płyn ciemno — brunatny, niezdolny do krystalizacyi zwany melassą. Sztuką fabrykanta jest, żeby iak najmniéj, było tego odchodu. Nie iest on iednak zupełnie bezużyteczny; wypalany na gorzelniach daje czystą smaczną wódkę. Najnowsze doświadczenia zdaią się jednak dowodzić, że spaszenie tey melasy bydłem, polewaiąc nią po rozcienczeniu z wodą sieczkę, iest korzystnieyszém.

Józef Handke.

Rozmaitości.

Wynalazek niedawny, na który przemysł naprowadził Anglików, dał nowy pochóp uprawie chmielu w Anglii i Francyi. — Brak tyczek drewnianych zniewolił ich do zastąpienia tychże prętami żelaznemi. Doświadczenie dowiodło w krótce, że do korzysci z oszczędności drzewa młodociannego, łączą się inne; ważny wpływ na urodzayność ziemi ma bowiem elektryczność siągana pod każdy kierzek za pomocą tych naturalnych konduktorów.

Uprawa chmielu, daleko bardziey iest upowszechnioną w Anglii i Francyi niż u nas, pomimo że taniéj produkować go możemy. We Francyi sadzą kierzki daleko rzadziéj, lecz daiąc za pomocą drótów komunikacye pomiędzy tyczkami horyzontalnie, wicie się ładyg rozgałęziają i większe bez porównania odnoszą korzysci niż my.

Gdy fabrykacya cukru zburaków zadziwiającą codzien— nie przybiera powszechność we Francyi, widziemy w wielu innych krajach i u nas iedynym celem na ten postęy umysłu ludzkiego, oziębłość albo raczéj pewne niedowierzanie. Następna okoliczność dowodzi że niema owych taiemnic przy fabrykacyi cukru, i jak smieszną iest trwożliwa przezorność w tem względzie.

Czterech wieśniaków ze wsi Vallers, (arrondissement Valencienne) z których ieden kowalem inni rolnikami, postanowili fabrykować cukier z buraków i w tym celu złożyli się po 50 frcs. Codziennie wyrabiają oni jedną formę surowego cukru (faryny) wagi 40 do 50 funt. Proceder ich iest nadzwyczaynie prosty — trą oni buraki ręką na rodzaju zgrzebła — wytłaczaią sok w prostéj prassie od sera, i wygotowywuią go na czystym ogniu w glinianych garnkach! —

Mierzwienie osadami mulistemi z rafflineryi oleju, zdaje się że coraz więcey upowszechnianém będzie przez rozumowych gospodarzy; częsci oleyne procz zyzności, jaką ziemi udzielaią są wstrętne wszelkim szkodliwym roslinie owadom.

Wiadomości handlowe.

Londyn d. 15. Marca.

Dowozy niemieckiéj wełny w ostatnich dwóch tygodniach nadspodzianie były znaczne, jednakże z największej częsci

tak złe była prana, i tak nikczemna, że kupujący niechętnie jej tylko za podwyzszoną cenę nabywali; przeciwnie prawie wcale zbywało na wełnie dobrego gatunku na sukno i do czochrania, osobliwie na pięknie i czysto pranej; tak rozgatunkowanéj, jak wańtuchowéj w pękach 2 sh. 6 d. — do 2 sh. 10 d. za funt płacono — Szczególny zaś był popyt o wełnę jagnięcą średniego o gatunku i delikatną. — Fabrykanci nasi mocno są zaprzątnieni, i tyle mają roboty w zleceniu, że wielu niechcą nawet przed upłynieniem trzech miesięcy zadnego przyimować obstalunku. Ponieważ zaś wszyscy w bardzo szczupłe wełny zapasy są opatrzeni, zatem z pewnością można przyjąć, że w następującej tegorocznéj strzyży cena wełny osobliwie delikatnéj, o 10—15 procentów w stosunku do przeszłorocznéj w górę pojdzie.

Angielskie wełny od niedawna znowu o 2 do 3 d. w cenie postąpiły; do nowéj strzyży zupełnie na nich zbywać będzie.

Londyn d. 18. Marca.

Po przybyciu na targ dowozów wełny nastąpił znowu skrzętniejszy pokup; i cena także poszła do góry, wyjąwszy hiszpańską wełnę, któréj zapasu niedostatek był przyczyną, iż jej kupić nie mozna było. Na licytacyi na 26 i 27 t. m. wyznaczonéj, ma się sprzedawać 600 bali hiszpańskiéj, i 300 bali Australskiéj wełny.

Hamburg d. 19. Marca.

Popyt o wełnę ciągle był mierny; szczególnie wełnę strzyżoną mniéj miernéj dobroci przedawano blizko po 22ss spychaną, po 22—23ss; nie bardzo znaczny był pokup wełny innych gatunkow. Najnowsze wiadomości z Anglii dość dobrą dają otuchę. — Osobliwie zaś popyt o wełny podlejszych gatunków był częściéjszy, ktore tu i owdzie nawet za wyższą kupowano cenę.

Lipsk d. 17. Marca

Cena oziminy u nas znowu nieco wstecz poszła. W przeszłym tygodniu płacono za pszenicę, nie więcej jak 32 — 35 Tal. za żyto tylko 21 — 23 Tal. Jęczmienia cena utrzymała się po 20 — 21 Tal. Owsa po 14 — 15 Tal. Piękna pogoda wiosenna, która nadeszła, obiecuje pomyślny wpływ na rzepak; ona to przyczyniła się do zniżenia ceny nasienia rzepakowego i oleju, który teraz za 12½ Tal. kupićby można.

Gdańsk d. 17. Marca.

Niepocieszne wiadomości przez ostatnią pocztę z Anglij przywiezione, zaszkodziły odbytowi pszenicy; ordynaryinych i średnich gatunków trudniéj się pozbyć, jak dobrych i białych, na ktorą jeszcze przecież kilka obstalunków w naszém miescie zrobiono; ztąd tez o nią niejako jest popyt; i możnaby za nią 310—312 złotych utargować. Wczoraj i dziś przybyły nowe dowozy.

Szczecin d. 24. Marca.

Żyta cena jeszcze upada; na krótko-terminową dostawę zrobiono akkord za 23½ Tal. Konsumenci płacili na targu portowym 25 — 24½ Tal. na targu lądowym 25 — 22 Tal. Pszenicę, ktoréj mały zapas, utargowano na pierwej rzeczonym targu po 32 — 35 Tal. na ostatnim po 32 — 34 Tal. Jęczmień kupowany był przez Konsumentów za gotowe pieniądze, wielki, z Pomorza wyższego, za 20 Tal.; z niziny Odrowéj za 19½ Tal. Na owsa pomorskiego jednę dostawę w miesiącu Maju ugodzono się za 16. Tal.; w miéjscu za dobry owies ledwie 15 Tal. dostać można. Gróch u konsumentów znajduje ciągle odbyt: mały po 26 Tal. duży po 29 Tal. Dobre, świeże nasienie koniczyny białéj przedawano po 15⅓ Tal. czerwonéj po 10 Tal. Na spiritus w miejscu po 24% było nazbyt wiele kupujących. Oléju rzepakowego cena ciągle spadała aż do 12 Tal., także i ryskiego siemienia do $10\frac{5}{12}$ — ⅓ Tal.; dopiero w końcu kupiono małą ilośc po 10½ Tal. Siemienia z Pernau nadaremnie szukano.

Ceny targowe w Lesznie
dnia 21. Marca 1836.

Pszenica — korzec Pruski 1 Tal. 2 sgr. 3 fen. Żyto — 23 sgr. Duży jęczmień 26 sgr. 8 fen. drobny 24 sgr. 6 fen. Owies 16 sgr. 8 fen. Groch 1 Tal. 2 sgr. 6 fen. Proso 1 Tal. 24 sgr. 6 fen. Tatarka 1 Tal. 2 Sgr. 6 fen. Kartofle 11 Sgr. Siemię lniane 2 Tal. 20 sgr. Bób 3 Tal.

Zawiadomenie.

Nakładem i Drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.

Fig.1.

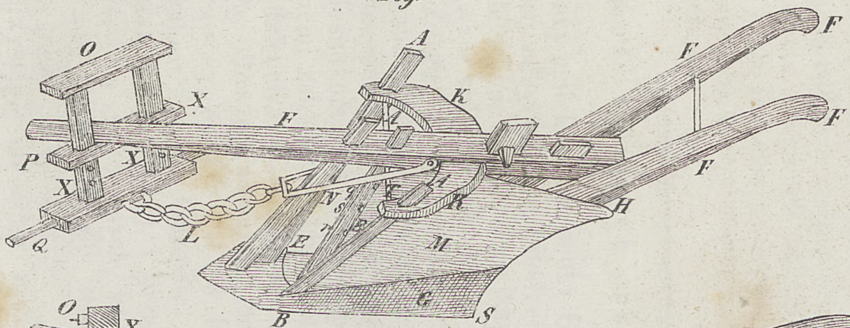


Fig.2.



Fig.3.

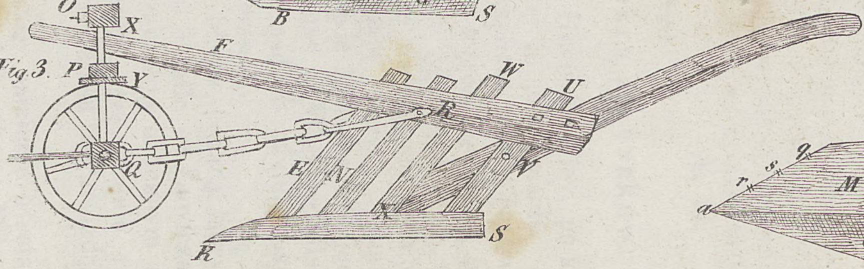


Fig 4.

